NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

ORGAN WK·PPS

CENA — 2.— ZŁ

ROK 55 KRAKÓW · NIEDZIELA · 21 LIPCA 1946 R. NR. 162

Manifest lipcowy jako wyraz ewolucji dziejowej

Manifest lipcowy jest aktem erekcyjnym nowej rzeczywistości polskiej po klęsce hitleryzmu. Treścią swoją obejmuje wszystkie ważne problemy odrodzonej państwowości. Jest wydarzeniem i dokumentem prawno - politycznym o największym znaczeniu na przestrzeni lat wojny. Rozpatrywać go trzeba zarówno od strony formalnej jak i merytorycznej. Zacznijmy od formalnej.

Data, którą nosi manifest należy jeszcze do okresu wojennego, który choć już ku schyłkowi się skłaniał, miał niestety zesłać na społeczeństwo polskie tragiczne i klęskowe przeżycia. Cechowała go tylko świadomość głęboka i twarda, że moment zakończenia wojny nie może być już daleki, dalszy niż czasokres sześciu miesięcy, i że wyzwolenie ziem polskich przyjdzie nie od zachodu lecz od wschodu.

NA WOLNEJ ZIEMI

W dniach lipcowych 1944 następowało sukcesywne wyzwalanie tych obszarów, którym przypadła w udziale dziejowa rola goszczenia P. K. W. N., jako pierwszej władzy i widomego symbolu Rzeczypospolitej, z którymi zrośnięty jest pierwszy akt historii Polski Odrodzonej, po drugiej wojnie światowej. Wydanie manifestu, jako pierwszego państwowego dokumentu na wolnej już ziemi polskiej i przez polskie władze ma doniosłe i zasadnicze znaczenie, które wówczas było częściowo zapoznane dzięki okolicznościom natury politycznej i wojennej. Właściwe wymiary tego wydarzenia oceniamy dziś z perspektywy dwu lat, brzemiennych głębszą treścią polityczną.

POWSTANIE MANIFESTU

Manifest Lipcowy nie począł się ani w Lublinie, ani w r. 1944. Genezy jego szukać trzeba znacznie wcześniej, bo cofnąć się wypadnie do lat przedwojennych. Tam w narastaniu smutnych paradoksów politycznych i społecznych, w dramatycznym pochodzie krzywd i niesprawiedliwości społecznych, bijących krzykiem o błyszczące szyby zamkniętych okien sytego mieszczańskiego kwietyzmu, szukać należy początków myśli, które zrodziły Manifest Lipcowy.

Wojna tchnęła w nie tylko swoją gorącą atmosferę wielkich dni w których Polska musiała znaleźć swoje miejsce i narzuciła imperatyw myślenia politycznego zrośniętego nierozerwalnie z rzeczywistością gospodarczo - polityczną państwa. Po długim okresie błędów wskazała konieczność obrania prymatu rozumu i praktycznego realizmu nad niewczesnym marzycielstwem, stojącym na pograniczu politycznego infantylizmu. Wszystkie te elementy odnajdujemy w Manifeście Lipcowym. Idee nurtujące myśl społeczną od lat i rozsądek stanowiący integralną część myśli politycznej.

22 lipca 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego ogłosił Manifest Lipcowy, stwierdzając w ten sposób, że suwerenna Rzeczpospolita Polska po okresie wojennych lat upadku i cierpień zwycięsko powraca do swoich praw, poprzedzana bohaterskimi szeregami żołnierzy polskich idących w jednej linii z sojuszniczą Armią Czerwoną.

Manifest dawał wizję nowej Polski, stwarzaną na drodze cierpliwej i bezwzględnej analizy życia polskiego i otwierał okres bezkrwawej rewolucji. Manifest był i jest podstawowym programem demokratycznego obozu.

PODOBIEŃSTWO Z UNIWERSAŁEM POŁANIECKIM.

Program ten rzucił przed oblicze polskiego społeczeństwa prawo wydedukowane z lat wojennych zmagań i dzięki swemu radykalizmowi musiał wywołać opozycję konserwatywnej części społeczeństwa, obcej i niechętnej wszelkim reformom społecznym. W okresie wojny na szczycie wszystkich politycznych koncepcyj stała konieczność walki z okupantem i zwycięstwa nad Niemcami. Ta idea jednoczyła wszystkich w polskim ruchu oporu. Różnice nie występowały zbyt ostro. — Jednakże im bliżej końca, tym wyraźniej pewna część społeczeństwa, hołdująca konserwatywnym, żeby nie rzec wstecznym hasłom, zaczęła wnosić zastrzeżenia i rozbicie zarysowało się zupełnie wyraźnie.

Ci naiwni, którzy sobie wyobrażali, że wojna jest tylko jakimś politycznym intermezzo, myśleli, że znowu powrócą stosunki oparte na ich dosycie i wygodzie z pominięciem praw ludzi pracy. Narastająca co dnia rzeczywistość w r. 1944 powoli rozwiewała te nadzieje. I kiedy wreszcie Manifest Lipcowy ukoronował ich najgorsze przeczucia spadła na niego jak ongiś na kościuszkowski Uniwersał połaniecki lawina zarzutów, a nawet inwektyw, zaprzeczająca cały konstruktywny wysiłek tych, którzy go tworzyli. Manifest stwarzał konkretną rzeczywistość, więc oddzielili się od niej jałową negacją.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Kongres wszechsłowiański

Także i wychodźiwo zamorskie weźmie w nim udział

BELGRAD (PAP). 8 grudnia ma rozpocząć obrady w Belgradzie wszechsłowiański kongres. Celem kongresu jest zacieśnienie więzów, łączących narody słowiańskie, wzmocnienie europejskiej i światowej demokracji, walka o pokój na świecie.

W Belgradzie spotkali się delegaci komitetów słowiańskich: Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji i Bułgarii. Zajmują się oni przygotowaniami do kongresu.

Zaproszą oni delegatów państw słowiańskich w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Australii, Francji, Ameryce południowej a także delegatów Serbów łużyckich.

Ponure wyroki

MADRYT (Reuter). Sąd wojenny w Corunna wydał dnia 19 lipca 2 wyroki śmierci i 3 wyroki, skazujące na 30 lat więzienia, w procesie, wytoczonym przeciwko 57 rzekomym komunistom, oskarżonym o utworzenie tajnej organizacji. Wyroki zostały wydane po 12-godzinnej naradzie. Jeden ze skazanych na 30 lat więzienia jest obywatelem urugwajskim. Konsul urugwajski, który był obecny na procesie, wysłał pismo do generała Franco, stwierdzając, że skazany nie był przestępcą kryminalnym, lecz jedynie politycznym.

Przedstawiciele konsulatów brytyjskiego, amerykańskiego i kubańskiego również byli obecni na procesie.

27 oskarżonych zostało skazanych na 25 lat każdy, 7 na 15 lat, 10 na 12 lat, 4 na 6 lat, 13 na 3 lata i 11 na 1 rok więzienia.

Gdzie leży prawda:

Bevin mówi jedno — Kollarow drugie

LONDYN (BBC). Członek rządu bułgarskiego min. Kollarow po powrocie z Paryża, gdzie spotkał się z min. Bevinem podczas konferencji 4-ch ministrów, złożył oświadczenie, w którym powiedział, że koła polityczne zachodu coraz bardziej nabierają przekonania, że obecny reżim w Bułgarii cieszy się poparciem narodu i że wobec poparcia, jakiego mocarstwa zachodnie mają zamiar udzielić Bułgarii, należy się liczyć z bliskim nawiązaniem normalnych stosunków pomiędzy Bułgarią a Wielką Brytanią. Tymczasem ze strony brytyjskiej ogłoszono zaprzeczenie tych wiadomości, twierdząc, że min. Bevin wyraził min. Kollarowi swoje niezadowolenie z powodu rozwoju stosunków politycznych w Bułgarii.

Częściowe zakończenie strajku we Włoszech

LONDYN (BBC). Komitet wykonawczy Centrali włoskich związków zawodowych domaga się podwyższenia płac celem przystosowania ich do kosztów utrzymania. Na razie strajk w Mediolanie, Turynie oraz strajk drukarzy zostały zakończone. Strajkują jeszcze robotnicy przemysłu naftowego.

Tajemnicze bomby

LONDYN (PAP). Jak komunikuje korespondent „Daily Telegraph", do jeziora znajdującego się o 60 mil na północ od [illegible] wpadły dwie bomby rakietowe, które zostały wyrzucone z kierunku zachodniego

Nieprzejednane stanowisko p. Bidault

LONDYN (BBC). Premier Bidault, złożył oświadczenie w związku z toczącymi się obradami francuskiej konfederacji pracy, na temat podwyżki płac pracowniczych we Francji. W oświadczeniu swoim premier Bidault stwierdził, że nie będzie mógł się zgodzić na większą podwyżkę niż 15%.

Jak wiadomo francuska Konfederacja Pracy domaga się podwyżki o 25%.

Lie odlatuje do Moskwy

LONDYN (BBC). Sekretarz Generalny ONZ Trygve Lie odleciał [illegible] do Moskwy, [illegible] udał się dalej do Hagi, Paryża, Genewy i Londynu

Manifest lipcowy

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

WE WŁAŚCIWYM CZASIE

Wszystko to było do przewidzenia i niczego nie zaskoczyło. Manifest Lipcowy mimo tych protestów nie mógł przyjść później. Wojna, jako zjawisko społeczne, sięga głęboko w psychikę ludzką i sprawia, że zachodzą w niej wielkie przeobrażenia, wymagające zmian i na przyjęcie ich przygotowane. Dlatego właśnie problemy najtrudniejsze do zrealizowania stosunkowo łatwo rozwiązuje okres powojenny. Najlepszym przykładem tego jest Anglia i jej historia na przestrzeni ostatniego roku. Reformy, które się tam dokonały, jak i ogólne tendencje we wszystkich krajach świata są dowodem absolutnie pewnym, że Manifest Lipcowy jest wyrazem ewolucji dziejowej, zachodzącej w ogólnym przekroju ludzkości, a idącej w kierunku realizacji praw jednostki, a przez to demokratyzacji państwa i narodu. Tego kroku nikt nie wstrzyma, bo to jest dziejowa logika wydarzeń. Kto jej się przeciwstawi zostanie starty. I jeśli spojrzymy na bieg historycznych wydarzeń ostatnich dwu stuleci, to przekonamy się, że tak jest istotnie, że historia idzie na spotkanie Człowieka.

I czyż może być inaczej? Czy prawda jest po stronie tej garstki, chcącej podporządkować sobie miliony, czy też po stronie milionów, które szukają sprawiedliwości dla siebie? — Czy nieprzebrane bogactwa tego świata mogą być przedmiotem spekulacyj i wojen mafii, czy mają być udziałem powszechnego użytku i płaszczyzną do osiągnięcia pokoju, dobrobytu i szczęścia?

OPOZYCJA I PRAWDA

Świętując rocznicę Manifestu Lipcowego powiedzmy sobie wszystko do końca.

Opozycja w Polsce to ludzie dwu gatunków. Opozycjoniści z ducha, epigoni umierającej epoki i ci, którzy są niezadowoleni z metod, uznając słuszność zasady. Sądzę, że w miarę nabywania przez nasz aparat państwowy potrzebnej wiedzy, w miarę kształcenia go przez życie polityczne, metody będą się doskonalić, aż w końcu zrealizuje się cel.

Metody natomiast jakich się chwyta dzisiejsza opozycja, cała jej podstępność i skrytobójczość dowodzą tylko, że ich walka z Polską Manifestu Lipcowego jest anachronizmem historycznym.

Manifest Lipcowy jest wyznaniem wiary polskiej ideologii powojennej i Polska na nim się opierająca kroczy po drodze walki o Człowieka. — Spotka tam napewno Prawdę.

Tadeusz Rojek.

Premier kanadyjski jedzie do Paryża

LONDYN (PAP) Premier kanadyjski Mac Kenzie King na okręcie brytyjskim „Georgie" odpłynął w sobotę na konferencję pokojową w Paryżu. Przed wyjazdem premier wyraził nadzieję, że konferencja pokojowa, której obrady rozpoczną się 29 lipca, doprowadzi do zawarcia ostatecznego pokoju.

KOMUNIKAT

Tymczasowy Zarząd Ubezpieczalni Społecznej w Nowym Sączu rozpisał Powszechny Konkurs na stanowisko dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Nowym Sączu. Szczegóły dotyczące wnoszenia podań podano w Monitorze Polskim z dnia 12 lipca b. r. Nr. 88.

Czeski głos o mowie min. Rzymowskiego

PRAGA (PAP) Na posiedzeniu w dniu 17 bm. parlament czechosłowacki ratyfikował umowę o przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawartą między Czechosłowacją a Federacyjną Republiką Jugosłowiańską.

Na posiedzeniu obecni byli członkowie rządu czechosłowackiego oraz ambasador jugosłowiański w Pradze, dr Czerney. Minister spraw zagranicznych dr. Masaryk, podkreślił znaczenie ratyfikacji umowy dla przyszłości obydwu państw i narodów, a poseł partii narodowo-socjalistycznej David wygłosił przemówienie, poświęcone konieczności współpracy wszystkich narodów słowiańskich. M. in. poseł Dawid oświadczył:

Trzy państwa słowiańskie, związane umowami, a co ważniejsze — miłością swoich narodów, publicznie zobowiązują się dla obrony swojej państwowej i narodowej wolności, aby w wypadku napaści nieprzyjacielskiej udzielić sobie wzajemnej pomocy.

Pozwalam sobie przy tej okazji powitać niedzielne braterskie i zgodne przemówienie pana ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, Rzymowskiego, w którym podkreślił konieczność porozumienia z obydwoma bratnimi narodami.

Przed wyborami w Turcji

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi ze Stambułu, że w niedzielę dnia 21 lipca naród turecki stanie do urn wyborczych w celu wybrania 465 członków parlamentu. Po raz pierwszy w dziejach Turcji wybory dokonane będą według wzorów demokratycznych. Ostatni parlament turecki był wybierany na podstawie ograniczonego prawa wyborczego. Wybory niedzielne odbędą się na podstawie ordynacji wyborczej, uchwalonej przed rozwiązaniem poprzedniego parlamentu. Będą to wybory bezpośrednie i powszechne. Partie opozycyjne, które powstały w ostatnich miesiącach po raz pierwszy staną do walki przeciwko partii republikańsko-ludowej, założonej przez Kemala Atatürka. Partia ta w poprzednim parlamencie posiadała 417 mandatów.

Partia demokratyczna, najsilniejsza z partii opozycyjnych, na czele której stoi b. premier Jelal Bayar, stanęła do walki wyborczej w 46 z pośród 63 okręgów wyborczych w Turcji. Na listach wyborczych umieszczono 273 nazwiska kandydatów. — W 19 prowincjach partia republikańsko-ludowa nie posiada list konkurencyjnych. Partia demokratyczna posiada poparcie przeważnie w miastach, na wybrzeżu morza Czarnego oraz morza Egejskiego. Wśród kandydatów figuruje nazwisko marszałka Neysu Chalmaka, 73-letniego emerytowanego szefa sztabu generalnego, twórcy nowoczesnej armii tureckiej.

Przewodniczącym partii republikańsko-ludowej jest [illegible] letni prezydent Turcji Ismet Inonu. Na czele listy partii republikańsko-ludowej w Smirnie, która stanowi jeden z głównych ośrodków wyborczych, figuruje premier turecki Chkru Sarodzoglu.

Naród chiński chce pokoju

LONDYN (BBC). Korespondent radia brytyjskiego tak komentuje sytuację w Chinach.

Ciągle jeszcze Chiny znajdują się w stanie wrzenia i niepewności wewnętrznej. Toczą się pertraktacje pomiędzy nacjonalistami a komunistami przy wtórze koncentracji wojsk i nieustających potyczek. Sytuacja gospodarcza kraju jest zła. Czang-Kai-Szek — tymczasem wyjechał na wakacje, pierwsze od 8-miu lat.

Chcąc dobrze zrozumieć sytuację w Chinach, należy sięgnąć poza komunikaty prasowe i obserwować samo życie w Chinach. Naród jest zmęczony wojną i chciałby wreszcie przystąpić do odbudowy kraju tak bardzo wyniszczonego na skutek wojny. Koszt życia w Szanghaju wzrósł w stosunku do r. 1939 2700 razy. Chińczycy rozumieją, że zwłoka w odbudowie transportu, komunikacji, aparatu administracyjnego, finansów, udzielenia pomocy ofiarom powodzi itp. pogłębi jeszcze bardziej drastyczną sytuację i utrudni jej ozdrowienie. Chińczycy obydwu ugrupowań politycznych tj. zarówno nacjonaliści jak i komuniści chcą dobrego rządu. Sprzeciwiają się temu niestety pewne elementy z Kuomintangu, które napychają sobie kieszenie groszem publicznym. Państwo potrzebuje uczciwych urzędników. W ten sposób zarysowuje się nieufność w stosunku do programów politycznych na tle ogólnego kryzysu zaufania. Chińczycy przypominają sobie słowa Ojca Republiki Su-Jan-Tsena, że Chinom potrzebna jest pełna niepodległość, demokratyzacja i przyzwoita stopa życiowa. Chińczycy ponadto dobrze pamiętają, że ich wkład w wojnę z Japonią był dla USA bardzo istotną pomocą i dlatego żądają od Ameryki właściwego do siebie stosunku.

„Opozycja jest bankrutem" — oświadcza premier Attlee

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że przemawiając na zebraniu górników w Durham premier brytyjski Clement Attlee bronił sprawy racjonowania chleba w Anglii, jako aktu przezorności. Attlee oświadczył, że opozycja jest kompletnym bankrutem i nie stworzyła sobie nawet w głównych zarysach linii politycznej, którą uważałaby za właściwą dla Wielkiej Brytanii".

Stać ją jedynie na powtarzanie jak papuga krzyku o prywatnej inicjatywie. „Kiedy Churchill był u steru rządów — dodał Attlee — mówił o planie pięcioletnim. Tragedią jego jest, że rząd Partii Pracy wykonał w ciągu dwunastu miesięcy wiele z punktów tego planu. Obecnie kierownicy partii torysów znaleźli się bez programu".

Mordy polityczne w Turcji

LONDYN (PAP) Agencja Reutera donosi z Ankary, że w pobliżu Rydina w prowincji Smirna zabici zostali nauczyciel oraz inny członek świeżo utworzonej w Turcji opozycyjnej partii demokratycznej. Partia demokratyczna złożyła protest na ręce ministra spraw wewnętrznych. Władze lokalne zarządziły śledztwo w celu ustalenia sprawców mordów.

Anglicy o Węgrach

LONDYN (BBC). Brytyjska misja która udała się na Węgry celem zbadania panującej tam sytuacji, powróciła i złożyła sprawozdanie. Oświadczyła ona, że na czele Węgier stoi rząd koalicyjny, który rozpoczął swoją pracę bezpośrednio po przeprowadzeniu demokratycznych wyborów do parlamentu i reprezentuje wszystkie stronnictwa polityczne. Sprawozdanie wspomina o pewnych wewnętrznych konfliktach w życiu politycznym Węgier, twierdzi jednak, że nie należy przesadzać w określaniu ich rozmiarów.

Zagadnienie mniejszości narodowej jest niezmiernie istotne dla uregulowania stosunków z sąsiadami Węgier.

Problem inflacji, której tempo jest zastraszające jest naczelnym zagadnieniem życia gospodarczego Węgier, które będzie bardzo trudno uleczyć bez interwencji wielkich mocarstw.

W ramach handlu zagranicznego zawierane są transakcje z Rosją zatem ewentualność zawierania tranzakcji z innymi państwami jest także możliwa.

W kilku wierszach

Delegacja Arabów wyjechała do Europy, m. in. do Rzymu, aby uzyskać poparcie sfer katolickich w swej walce przeciwko aspiracjom żydowskim w Palestynie. Informacja brytyjska szeroko rozpowszechnia tę wiadomość.

72 skrzynie otrzymał P. C. K. w darze od Rady Polonii amerykańskiej. W skrzyniach znajdują się cenne leki i materiały sanitarne, oraz przyrządy lekarskie.

Jednodniowy powszechny strajk ogłosiła Żydowska Rada Narodowa w Jerozolimie jako protest przeciwko dalszemu przetrzymywaniu w obozach w Haifie i Latrunie aresztowanych ostatnio Żydów.

Achilles Grandi' został wybrany przewodniczącym włoskiego Zgromadzenia Konstytucyjnego.

Syn Churchilla Randolph wystąpi jako świadek obrony przed sądem najwyższym w Paryżu na procesie byłego premiera Flandina.

Francuska Strefa Okupacyjna w Niemczech zostanie prawdopodobnie włączona do systemu gospodarczego zachodnich Niemiec.

Wielkie obroty w handlu papierami wartościowymi notuje giełda strefy amerykańskiej we Frankfurcie i Stuttgarcie.

10.000 dzieci według informacji UNRRY ukradli Niemcy w czasie wojny w Polsce.

Okręgowa Komisja Zw. Zaw. w Krakowie urządza kurs dla referentów kultury i oświaty przy Zw. Zawodowych począwszy od 23 b. m.

Wykłady odbywają się codziennie od godz. 8 do 11-ej rano. W kursie biorą udział referenci już zatrudnieni przy OKZZ, względnie reflektujący na pracę oświatową przy Związkach Zawodowych i Świetlicach. Wpisy przyjmuje Wydział Kultury i Oświaty przy OKZZ ul. 1 Maja 1 (Dunajewskiego 1) w godzinach urzędowych.

„Głos Izraela" i „Hagana" działają...

Konflikt palestyński — konfliktem światowym

Wydarzenia palestyńskie wykraczają poza ramy incydentu lokalnego między ludnością żydowską a administracją angielską. Aresztowania członków Agencji Żydowskiej, powołanej przez Ligę Narodów, oficjalnej reprezentacji żydostwa palestyńskiego, oraz walki, prowadzone przez organizacje bojowe żydowskie przeciw Anglikom, nabrały już rozgłosu na całym świecie. Żydzi walczą o utworzenie siedziby narodowej, o otwarcie bram Palestyny dla emigracji ocalałej z pogromu hitlerowskiego reszty ludności żydowskiej w Europie. Mandatariusz palestyński zaś, wierny swej polityce wygrywania na skłóceniu dwóch zainteresowanych stron, w danym wypadku czyni wiele starań w kierunku poróżnienia Żydów z Arabami.

Po co to robi? Jest znaną rzeczą, że W. Brytania zainteresowana jest w obronie strefy Kanału Suezkiego i kluczowego węzła komunikacyjnego prowadzącego do kolonii, a zwłaszcza do Indii.

DLACZEGO ANGLIA NIE DOTRZYMAŁA SŁOWA?

Aby zrozumieć, dlaczego Anglia nie dotrzymała słowa danego, Żydom co do popierania budowy siedziby narodowej, i dlaczego ci ostatni zawiedli się na Brytyjczykach, przypomnieć należy kilka faktów, będących przyczynkiem do powstania obecnego konfliktu.

Deklarację lorda Balfoura, wystosowaną w 1917 r. do lorda Rotschilda, Żydzi zrozumieli jako zapewnienie utworzenia państwa żydowskiego. Anglia otrzymała następnie z ramienia Ligi Narodów, po konferencji pokojowej, powiernictwo nad Palestyną. W art. 4 mandatu powiedziano, że utworzona Agencja Żydowska powołana jest do współpracy z administracją rządową w dziedzinie gospodarczej, osadnictwa itp. Dalsze artykuły nałożyły na Anglię obowiązek popierania emigracji żydowskiej. O ile w pierwszym okresie zobowiązania te były honorowane, w latach późniejszych Anglicy wprowadzali coraz to ostrzejsze ograniczenia, zawarte w »Białych Księgach«, powoływali roczne komisje dla zbadania chłonności imigracyjnej kraju, wreszcie w 1936 r. sztucznie zaognili stosunki żydowsko-arabskie, doprowadzając do rozruchów i rozlewu krwi.

Problem żydowski wystąpił jednak w całej ostrości na widownię w latach wojny i bezpośrednio po zawarciu pokoju. Palestynę faktycznie zamknięto dla Żydów. I obecnie nawet sabotowane są całkowicie zalecenia mieszanej, amerykańsko-angielskiej komisji co do wpuszczenia do Palestyny 100 tysięcy Żydów z Europy. Anglicy żądają rozbrojenia samoobrony t. zw. »Hagana«, wiedząc dobrze, że organizacja ta broni nie złoży, i że z momentem wykonania zaleceń komisji co do emigracji, terror byłby natychmiast wstrzymany. Administracja palestyńska nie może i nie chce jednak inaczej postąpić, gdyż Palestyna jest jednym z terenów ekspansji Imperium Angielskiego.

»BIAŁA KSIĘGA« CHAMBERLAINA

Żydzi stanęli podczas wojny u boku państw alianckich w wojnie przeciw wspólnemu wrogowi wszystkich narodów demokratycznych. Pretensje do Wielkiej Brytanii Żydzi odłożyli do zawarcia pokoju. A datują się te pretensje już od dawna. »Biała Księga« [illegible] 1939 roku, po zawarciu układu monachijskiego, zawierała dwa zasadnicze punkty godzące w Żydów:

1) że Żydzi nie mogą stanowić w Palestynie większości,

2) że musi im być odebrane prawo dalszej kolonizacji.

Prasa palestyńska twierdzi też, że po zdradzie Czechosłowacji, Chamberlain zdradził Żydów. Motywem takiego stanowiska była rzekomo groźba ze strony świata arabskiego i potrzeba ułatwienia bliskiej walki z Hitlerem. Wojna rzeczywiście wybuchła, ale część Arabów przez akcję Muftiego, powstanie w Iraku itp. faktycznie usiłowały wepchnąć Anglii w plecy nóż, gdy Żydzi byli aliantem angielskim na całym Bliskim Wschodzie i 30.000 żołnierzy żydowskich u boku Anglii przeszło wszystkie teatry wojny od początku od walk na Krecie i w Afryce, do Berlina.

PRASA AMERYKAŃSKA UJAWNIA KULISY

Kulisy stanowiska Anglii zostały ujawnione przez część prasy amerykańskiej. Okazuje się, że prace mieszanej amerykańsko-angielskiej komisji zostały zakończone dopiero na skutek interwencji Trumana. Amerykanie żądali ogłoszenia niepodległości państwa żydowskiego, gdy grupa angielska w komisji stała na stanowisku instrukcji, zgodnych z duchem »Białych Ksiąg«. Skończyło się na kompromisie, ale Anglicy z Palestyny tak łatwo zrezygnować nie chcą.

Obecnie na południu Palestyny budowane są wielkie bazy strategiczne angielskie, obliczone na pół miliona żołnierzy. Rozbudowywane jest lotnictwo i w Palestynie i w Transjordanii.

WULKAN PALESTYŃSKI

W Palestynie panuje obecnie faktycznie stan wojenny. Odezwy organizacji legalnych i tajnych świadczą o tym, że walka będzie zacięta i że Żydzi świadomi są, iż stanowią w Palestynie jedyną realną siłę kulturalną, ekonomiczną i militarną. Do »Hagany« należą wszyscy, którzy zdolni są do noszenia broni i, jak twierdzi nielegalna stacja radiowa »Głos Izraela« — nikt nie da sobie rady z 700-tysięczną społecznością żydowską. Każde państwo, które zechce udaremnić jego dążenia, które zechce tam rządzić wbrew woli żydowskiej, rządzić będzie na wulkanie, który otwiera się nie raz na 50 lat, ale codziennie.

Najbliższe tygodnie pokażą, jak rozwiną się wypadki. Na widownię wystąpiły Stany Zjednoczone, zainteresowane w pewnym stopniu w konflikcie. Wreszcie ostatnie rozmowy londyńskie i paryskie przewodniczącego egzekutywy Agencji Żydowskiej Ben Guriona i naczelnego rabina Palestyny Herzoga z leaderami brytyjskimi, wskazują na to, że istnieje możliwość zawarcia zawieszenia broni, aż do konferencji pokojowej, która weźmie sprawę palestyńską pod swe obrady.

Merytoryczne załatwienie konfliktu nasunie jednak stronom poważne trudności wobec wyraźnej sprzeczności interesów żydowsko-angielskich na terenie samej Palestyny.

S. G.

Zastępcy ministrów zakończyli prace

PARYŻ (PAP). Zastępcy ministrów spraw zagranicznych, którzy pozostali w Paryżu po wyjeździe ministrów dla zakończenia przygotowania traktatów pokojowych, zakończyli swą pracę. [illegible] zostaną wkrótce przesłane 21 państwom, które wezmą udział w konferencji pokojowej, rozpoczynającej swe obrady w dniu 29 lipca.

Śmierć Profesora Aleksandra Bogomolca

MOSKWA (PAP) Rada ministrów ZSRR podała do wiadomości o śmierci profesora Aleksandra Bogomolca.

Zmarły, który był wielkim autorytetem w sprawach medycznych, zasiadał w radzie najwyższej ZSRR, był prezesem Akademii Nauk Republiki Ukraińskiej i członkiem zarządu Akademii Nauk ZSRR. Zmarł on 19 lipca w wieku lat 65 po ciężkiej chorobie.

Wizyta czeska w Moskwie

PRAGA (PAP). Rząd czechosłowacki postanowił na swym ostatnim posiedzeniu przyjąć zaproszenie rządu Związku Radzieckiego i wysłać do Moskwy delegację, złożoną z premiera rządu, ministra i wiceministra spraw zagranicznych oraz kilku ekspertów. Celem wizyty jest omówienie szeregu aktualnych zagadnień, dotyczących wzajemnych stosunków między Czechosłowacją a Związkiem Radzieckim. Wyjazd rządowej delegacji czechosłowackiej spodziewany jest w najbliższych dniach.

Przegląd prasy

Księży dowcip

Po długim milczeniu, zgodnym zresztą z milczeniem wszystkich innych pism katolickich, „Tygodnik Powszechny" zdecydował się zabrać głos w sprawie pogromu kieleckiego. Po szeregu uwag, między innymi i o miłości bliźniego o etyce katolickiej, autor wyciąga (jakżeby coś takiego można przeoczyć!) naukę na przyszłość:

„Z im większą swobodą będzie mógł Kościół pełnić swoją misję, im większa będzie jego rola w wychowaniu młodzieży, tym większa gwarancja, że wypadki w rodzaju zbrodni kieleckiej pozostaną smutnym wyjątkiem"

Zaiste — za krótki widocznie był 1000 letni okres wychowywania. Za mało miał widać Kościół swobód w Polsce Zbyt mały miał wpływ na szkolnictwo i wychowanie młodzieży. Przeszkadzał mu zapewne „masoński" albo „bolszewicki" rząd, lub nietolerancja religijna. Podobnie było z pewnością w okresie 20-letniej drugiej niepodległości.

„Kościół wielokrotnie potępiał antysemityzm". Kościół uczy miłości — zapewnia „Tygodnik".

Potępia, uczy, wychowuje... O intensywności tych nauk i potępień możemy się przekonać dzisiaj. Mamy pouczające i krzepiące na duchu oświadczenie kardynała Hlonda wobec prasy zagranicznej, mamy liczne, pouczające i potępiające wypowiedzi prasy katolickiej, widzimy, jak często przeciwko antysemityzmowi występują księża w swych kazaniach. Koniec końców mamy doskonałą próbkę, w jaki sposób Kościół pełniłby swoją rolę „w wychowywaniu młodzieży" i jaką dałby „gwarancję, że wypadki w rodzaju zbrodni kieleckiej pozostaną smutnym wyjątkiem"

Szkoda tylko, że niewiadomo co się dzieje z ks. Trzeciakiem, tym znakomitym, na całą Polskę sławnym wychowawcą młodzieży akademickiej. Inicjatorem pielgrzymek jasnogórskich... z dodatkami. Czcigodnym uczestnikiem zjazdów partyjnych w Norymberdze.

Posłuchajcie czegoś bardziej krzepiącego

No cóż — wiadomo — wszystko co napisano wyżej, to potworne oszczerstwa i kalumnie. To wcale nie jest tak i nie było tak. Przeczytajcie zresztą następny numer „Tygodnika Powszechnego", a przekonacie się czy nie mam racji. Znajdziecie tam spewnością replikę doskonałego publicysty, katolika — patrioty, wiecznie podnieconego i wiecznie pałającego szlachetnem oburzeniem Kisiela-Kisielewskiego.

Ale czegóż można wymagać od „Naprzodu"?

— Pisemko socjalistów i „bolszewików". Kto wie, może to nawet jakiś Żyd pisał? Tym ludziom zależy na pogrębieniu Kościoła, zależy im na zdyskredytowaniu kardynała Hlonda. I dlatego uciekają się do kłamstw lub w najlepszym wypadku przekręcania prawdy.

Posłuchajmy zatem czegoś bardziej krzepiącego. Posłuchajmy BBC, lub głosów prasy angielskiej. Stamtąd dowiemy się dopiero, co świat myśli o Polsce, co myśli o „uciskanym", „niemogącym spełniać swej misji" Kościele. Dowiemy się również, co myśli o oświadczeniu kardynała Hlonda.

Organ liberałów (a więc nie komunistów, ani nawet Partii Pracy) tak pisze o udzielonym przez Hlonda wywiadzie:

„Jeśli ktokolwiek uważał, że potraktowanie pogromu kieleckiego, jako manifestacji politycznej nie było dostatecznie uzasadnione, to ostatnie oświadczenie prymasa kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce — kardynała Hlonda w zupełności usprawiedliwiło ten punkt widzenia. Kardynał Hlond właściwie usprawiedliwił zajścia. Redakcja oświadczenia kard Hlonda i jego żądanie, aby nie zostało ono opublikowane w Polsce dowodzi, że mniej go obchodzi los Żydów, niż dalsza realizacja jego dążeń i interesów politycznych.

Ale te interesy polityczne to pewno nie wychowywanie młodzieży i sławetna „miłość bliźniego"!

Walka z faszystami ukraińskimi

LUBLIN (SAP). We wsi Dereczyn pow. hrubieszowskiego grupa żołnierzy 5 Kołobrzeskiego pułku piechoty natknęła się przed paroma dniami na większą bandę nacjonalistów ukraińskich członków UPA. — W wyniku starcia zabito jednego bandytę 6 zaś ujęto. Zdobyto jeden rkm, jeden automat S. WMT., jeden karabin i 3 zapalniki do min. Po stronie wojska żadnych strat nie było

Wolność wypowiadania się

W Ameryce ukazała się książka pod tytułem »Pierwsza z wolności« (The First Freedom). Książka ta, napisana przez sławnego dziś w Stanach Zjednoczonych prawnika i liberała, Morisa Ernst'a, jest ciekawa ze względu zarówno na oryginalność podejścia do zagadnienia, jak też jako dokument ilustrujący drogi, jakimi myśl rozsądnego amerykańskiego liberała dochodzi do tez zbliżonych do założeń marksizmu.

»News Chronicle« omawia wspomnianą książkę w obszernym artykule, którego wyjątki streszczające kwintesencję poglądów p. Ernsta podajemy poniżej:

»Morris Ernst ma za sobą długą karierę adwokacką, w czasie której wsławił się specjalnie jako obrońca wolności słowa. Charakterystyczny jest fakt, że za główne niebezpieczeństwo zagrażające wolności wypowiadania się (freedom of expression), w Ameryce uważa on nie cenzurę i państwową kontrolę prasy, lecz wzrastającą potęgę wpływów słynnych »królów« filmu, radia i prasy. (Przypomnieć tu należy, że w Ameryce zarówno wielkie koncerny prasowe, jak i film czy radio są w rękach prywatnych. — Przyp. tłum.).

Niebezpieczeństwo to — wywodzi p. Ernst — pochodzi z monopolizowania w rękach niewielkiej grupy kapitalistów zarówno dostępu do źródeł wiadomości, jak i wszelkich idei artystycznych, czy społecznych.

Zakrojone na małą skalę lecz niezależne czasopisma, znikają w Ameryce tak szybko, jak czerwonoskórzy. Miasto za miastem zostaje opanowane przez New-Yorskie syndykaty prasowe, które zalewają je swymi dziennikami stojącymi bez porównania niżej od dawniejszych samodzielnych, starannie redagowanych pism.

Doświadczenie lat ostatnich uczy, że wpływy prasy zmalały znacznie od czasu skoncentrowania jej w rękach nielicznych właścicieli, dbających tylko o swe własne interesy. Ludzie mają znacznie większe zaufanie do radia. I tu jednak przeszkodą w racjonalnym i dającym korzyści układzie programów są wpływy wielkich kapitalistów. 97 proc. dochodów amerykańskiego radia pochodzi od przemysłowców, którzy opłacają hojnie radiową reklamę swych wyrobów. Nie tworzy to rzecz prosta atmosfery dogodnej dla ideologicznych dyskusji w radio, lub wyrażania przezeń jakichś śmielszych i oryginalnych poglądów. Oprócz tego, daje się zauważyć coraz silniejsza tendencja ze strony połączonych syndykatów prasowych do przejęcia również kontroli nad lokalnymi radiostacjami nadawczymi.

W ten sposób w wolnej demokratycznej Ameryce zdarza się często, że jeden człowiek włada umysłami mieszkańców ogromnych terenów, za pomocą pozostających pod jego władzą gazet i radia.

Te same mniej więcej zarzuty czyni Ernst amerykańskim wytwórniom filmowym. Są one zmonopolizowane w rękach niewielkich syndykatów. Nastawione wyłącznie na zyski, starają się z jednej strony schlebiać przeciętnym gustom i zamiłowaniom najliczniejszych możliwie grup społecznych, przez co produkcje ich stają się bezbarwne i bezwartościowe. Z drugiej strony zamknięte są z tych samych powodów dla wszelkich heretyckich, tj. odbiegających nieco od przyjętego konwenansu — pomysłów.

Morris Ernst z całą pewnością nie jest marksistą. Wierzy on przede wszystkim w inicjatywę prywatną. Nie bez znaczenia jest jednak fakt, że liberał ten za najlepszą drogę do zapewnienia wolności wypowiadania się uważa daleko posuniętą ingerencję państwa w sprawy radia, filmu i prasy.

W konkluzjach swojej rozprawki, żąda on mianowicie rozwiązania i zniesienia monopoli. Protekcji państwa dla twórczego wysiłku indywidualnego na terenie dziennikarstwa. Wydania prawa, które zakazywałoby kupowania pomysłów, wynalazków i patentów przedsiębiorcom z Hollywood, którzy za pomocą swych kapitałów uprawiają handel cudzymi zdolnościami i talentem.

A. Morawska.

Wykrycie składu amunicji

LUBLIN (SAP). Żołnierze lubelskiego oddziału wojsk wewnętrznych wykryli przy pomocy gajowego w lesie Stary Tartak powiatu lubartowskiego olbrzymi poniemiecki skład amunicji. W składzie tym znajdowało się około 4 ton amunicji niemieckiej do automatów.

Ofenzywa dyplomatyczna

RZYM (PAP). Przywódca socjalistów włoskich Pietro Nenni, minister bez teki, zamierza udać się w podróż do krajów północno-europejskich.

Celem podróży ministra włoskiego której pierwszym etapem, ma być Oslo, jak się zdaje, ma być dążenie do wszczęcia kampanii dyplomatycznej na rzecz dokonania zmian w projekcie traktatu pokojowego dla Włoch. Minister Nenni zamierza udać się z Oslo do Brukseli i Hagi.

Włochy protestują

RZYM (PAP). W piątek dnia 19-go lipca na znak syreny rozpoczął się w Medjolanie jednogodzinny strajk protestacyjny skierowany przeciwko decyzji 4 mocarstw w sprawie traktatu pokojowego z Włochami.

Demokratyczne wybory w USA

NOWY JORK (SAP). W czasie wyborów gubernatora stanu Georgia (USA) do urn dopuszczeni zostali poraz pierwszy murzyni, których około 100 tys. wzięło udział w głosowaniu.

Baraki wyborcze wzniesiono oddzielnie dla białych i dla murzynów i wybory przeszły stosunkowo bardzo spokojnie. Był to pierwszy fakt w dziejach Stanów Zjednoczonych, że murzyni masowo brali udział w głosowaniu, jakkolwiek zdarzały się już poprzednio w stanach południowych pojedyncze wypadki głosowania.

Murzyni zostali uprawnieni do głosowania dzięki temu, że najwyższy sąd Stanów Zjednoczonych orzekł: „Wybory przeprowadzone przy udziale jedynie białych są nielegalne".

Rozruchy i strajki w Boliwii

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w stolicy Boliwii La Paz wybuchły zamieszki. Wojsko dało ognia do kolumny strajkujących profesorów i studentów na Piaza Murillo w La Paz, zabijając jednego i raniąc kilku demonstrantów. Ciało zabitego zostało później przeniesione ulicami miasta. Kolejarze i urzędnicy państwowi przyłączyli się do strajku, dzięki czemu wszelki ruch i życie gospodarcze są całkowicie sparaliżowane. Specjalnym pociągiem przewozi się wojska z Vircha i Pando do La Paz w celu wzmocnienia tamtejszego garnizonu.

W całej Boliwii ogłoszono strajk generalny. Rząd ogłosił stan wyjątkowy. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna pomiędzy Buenos Aires i La Paz została przerwana.

Ambasada boliwijska stwierdziła w piątek dnia 19 lipca w godzinach wieczornych, że powstanie studentów zostało stłumione i rząd całkowicie opanował sytuację.

„Mieszczanie" Gorkiego w teatrze Słowackiego

Wielka, mętna rzeka...

Dramatyczne były koleje prapremiery „Mieszczan", która odbyła się dnia 22 marca 1902 roku na scenie Teatru Artystycznego w Moskwie, w reżyserii wielkiego Stanisławskiego. Cenzura szalała. Skreślono z tekstu sztuki szereg ustępów, w których dopatrywano się burzycielskich wystąpień przeciw panującemu ładowi połecznemu, przeciw publicznej moralności. Początkowo zakazano nawet w ogóle wystawienia „Mieszczan", i dopiero demonstracyjny protest postępowej inteligencji rosyjskiej z Czechowem i Korolenką na czele, doprowadził do cofnięcia zakazu, stwarzając jednocześnie około sztuki młodego naówczas Gorkiego atmosferę rewolucyjnego pisarskiego.

W 44 lata później „Mieszczanie" w święcą triumfy, tym razem na scenie Państwowego Małego Teatru w Moskwie, gdzie wystawienie ich łączy się z wielkim uroczystościami związanymi ku czci Gorkiego na terenie Związku Radzieckiego, w 10 rocznicę śmierci „ojca sowieckiej literatury".

W 1902 roku carska policja sprawdzała „prawomyślność" widzów, przy bywających na premierę „Mieszczan", w 1946 tłumy co wieczór zapełniają widownię jednego z najpopularniejszych teatrów moskiewskich by w skupieniu i dziś już może z mniejszym zrozumieniem, wysłuchiwać tyrad bohaterów sztuki, które przed laty wydawać się mogły najśmielszymi słowami buntowniczego nota[illegible]

A nie było na pozór w „Mieszczanach" żadnej groźnej rewolucyjności. Odzywały się w nich tylko echa pesymistycznych rozgoryczeń Gorkiego, ostrego sarkazmu, jedynej broni, którą można było się posługiwać w obliczu zalewu drobnomieszczańskiej tępoty, dławiącej najlepsze serca i mózgi.

Jest ponura beznadziejność w słowach Tatiany, która porównuje życie do „wielkiej, mętnej rzeki, płynącej niewiadomo dokąd". Relegowany z uniwersytetu Piotr Bezsiemionow tłucze głową o mur, urzeczony zamknięciem czterech ścian rodzinnego domu, więżących go jakby wbrew jego własnym odczuciom i marzeniom. Nieprawdą jest jednak, że siostra i on są różni od swoich rodziców, że to życie jest dla nich naprawdę za ciasne „źle skrojone". Po tej całej szarpaninie młodych lat, uspokoją się oni, wrócą w ten zaklęty krąg mieszczańskiej rodzinności, który nakłada na nich pęta tradycji. Uspokajające są też słowa cynika, nieco stereotypowego nihilisty Tietierewa, wyrzeczone do ojca Bezsemionowa: „Wróci Twój syn. Nie odbiegnie od ciebie daleko" i wyczuwa się, ile gorzkiej prawdy jest w tym stwierdzeniu.

Realistyczny obraz środowiska nie jest, jak określa to dr. Wład. Dobrowolski, „krytycznym spojrzeniem na rzeczywistość". I nie ma w „Mieszczanach" przeciwstawienia warstwie „upartych kołtunów" — grupy „ludzi nowych", idących rozpędem twórczym ku wyższym lepszej przyszłości, jak chce dr. Dobrowolski — („W 10-lecie śmierci Gorkija"). — Tych ludzi nowych nie ma w „Mieszczanach". Nie należy przecież do nich ani Helena Kriwcewa, z jej naiwnym trochę entuzjazmem do powabów życia, ani student Szyszkin czy też rezoner Nił, o którym dobrze wiadomo, że ze swoją Polą stworzy taki sam mieszczański dom, tylko już na mniejszą skalę chociaż wzbogacony o radosnotwórczą w treści deklamację. Słaby i przewrażliwiony inteligent Piotr powróci do salonu Bezsiemionowych, histeryczka Tatiana nadal będzie więdnąć w staropanieństwie, Tietierew będzie się zapijał i filozofował, tak jak robią to kategorie niektórych podobnych do siebie typów Czechowa i Arcybaszewa. „Wielka, mętna rzeka" musi płynąć dalej nieprzerwanym nurtem, rwąc ponad wszelkimi porohami życia.

Głęboko pesymistyczny jest ostateczny wydźwięk sztuki Gorkiego. Jaśniejsze momenty przyciemnia jednostajna szarość bezcelowego istnienia ludzi, dla których jedyną racją jest błysk mosiądzu samowara i spokojne, nie za ostre, światło naftowej lampy. Na miejscu jest nawet stary ptasznik Pierczychin — uznany domowy błazen, który niechętny staje się dopiero wtedy, gdy swym zachowaniem zbyt jaskrawo narusza uświęcony ład. Zgrzytem zabrzmi jęk klawiszy w końcowej scenie, ale to tylko chwilowy zgrzyt, bo wiadomo, że wróci znów porządek do salonu Bezsiemionowych i nikt nie zdoła ruszyć z miejsca stającej od lat w kącie, jak milczący symbol, starej gdańskiej szafy.

Jest tylko jeden moment, który mógł dla arystokratycznej i mieszczańskiej publiczności rosyjskiej w 1902 roku zabrzmieć nawet groźnie. Jest to moment, gdy Pola mówi o Nile, że umie on nienawidzieć tego świata, może być w tej nienawiści straszny że może też przyjść chwila, gdy jego zdrowy robociarski rozsądek i poczucie sprawiedliwości dokonają sądu nad mieszczańskim światem konserwatywnej obłudy. — Ta „wielka zapowiedź" ginie jednak w potoku innych słów. Dla uważnych słuchaczy mogły już w 1902 r. zabrzmieć w niej pogłosy strzałów zbliżającego się pierwszego rewolucyjnego zrywu.

Nad Gorkim zaś, gdy pisał tę „wielką zapowiedź" ciążyła obawa przed możliwością powrotu przyszłego zwycięskiego rewolucjonisty Niła w zrekonstruowany może odmiennie, ale w istocie swej zawsze ten sam krąg mieszczańskiego salonu. Ta beznadziejność atmosfery „Mieszczan" — znalazła właściwe odbicie w trafnej na ogół koncepcji reżyserskiej E. Chaberskiego. Może jest na scenie nieco za dużo historycznej egzaltacji, której w takim stopniu nie posiadają jednak bohaterowie sztuki, może akcenty są rozłożone zbyt chaotycznie i przypadkowo, ale w zasadzie linia ogólna jest słuszna. Tylko niestety realizacja koncepcji jest trochę niechlujna, wypracowanie sytuacyjne chwilami niedostateczne, a nawet błędne. (Nieprzejrzyste rozstawienie postaci w scenach zbiorowych). — Braki te na premierze rzucały się w oczy z szczególną wyrazistością. Wytłumaczyć je można w pierwszym rzędzie pośpiechem z jakim spektakl przygotowano.

Z poszczególnych wykonawców trudno jest właściwie kogoś wyróżnić. Obsada męska górowała poziomem gry nad kobiecą. Karbowskiemu można zarzucać pewną szablono-

Sprawy teatralne

Ważne i... nieciekawe

Tak jest już zawsze, że dokoła wszystkich spraw niejasnych i ostatecznie nierozstrzygniętych wytwarza się specyficzna atmosfera plotek, na której żerują najczęściej zupełnie niepowołani „znawcy przedmiotu". Tak jest też i z życiem teatralnym Krakowa, które ostatnio stało się niestety źródłem nieprzyjemnych intryg i różnych zakulisowych kombinacji, dających także okazję do niepoważnych wystąpień na łamach prasy.

Do takich wystąpień należy w pierwszym rzędzie zaliczyć felieton Józefa Kuczyńskiego („Trybuna Robotnicza" nr. 159 z 18 bm.) p. t. „Niedyskrecje teatralne", w którym autor jest zresztą znacznie mniej niedyskretny, niż poprostu nietaktowny. Wypady na różne osobistości z krakowskiego życia kulturalnego, mimo wysiłku na efekt, nie są dowcipne, ale raczej niesmaczne.

Mamy z naszej strony dziwne podejrzenie, że Olwimbowski jako kierownik literacki, mimo dawnych koneksji z „lekką Muzą", będzie na swoim stanowisku, co najmniej tak samo dobry, jak inni kandydaci, którym się na nic dostać nie udało. A Stefan Flukowski zna się, już na pewno lepiej na teatrze niż chociażby... Józef Kuczyński.

Możemy również zapewnić, że „bój o Stary Teatr" już nie trwa, a ci, co „walczyli mężnie", oraz ich zaprzysięgli obrońcy, przegrali ostatecznie swoją sprawę. Tak samo można mieć nadzieję, że skończą się już nareszcie kontraktowe kłopoty sympatycznego zespołu aktorskiego ze Starego Teatru.

Jedna tylko troska autora „Niedyskrecji teatralnych" wydaje się słuszna. Chodzi tu o Teatr Kameralny TUR. Najważniejsze jest jednak nie zagadnienie pozbycia się kilku amatorskich sił, ale sprawa repertuaru i ściśle z nią związana sprawa kierownika literackiego tak ważnej placówki.

Notatka „Teatry TUR w Krakowie" (Dziennik Polski, nr. 189 z 12 bm.) przedstawia szerokie plany dyr. E. Chaberskiego. Z zamieszczonych danych nie wynika jednak, aby teatr TURu miał wejść nareszcie w zbliżającym się sezonie na drogę właściwej działalności i zdobyć „zdecydowane oblicze społeczne". Wielki repertuar dramatyczny na małej scenie Kameralnego, i to sądząc po osobach kierowników artystycznych, prawdopodobnie w dość szablonowej oprawie reżyserskiej, napewno nie przyczyni się do uzyskania prze... [illegible] „zdecydowanego oblicza społecznego", a jeśli już nawet jakiegoś oblicza, to pod bokiem „Feniksa" może takiego właśnie, które nie będzie odpowiadało charakterowi działalności TURu.

Pytanie: czy w Teatrze TURu nie znalazło by się miejsce na próbę zmontowania teatru eksperymentalnego, nowatorskiego, opartego chociażby na aktualnych wzorach teatrów czeskich i francuskich, który rewolucyjny w treści i metodzie pracy scenicznej, mógłby rzeczywiście mieć oblicze, związane z nurtem wielkich przemian społecznych. Taka próba, nawet w małej sali Kameralnego, mogłaby być bardzo ciekawa i przynieść mogłaby nadspodziewane rezultaty.

I jeszcze jedno: żale Kuczyńskiego, że literatom udało się swych wybitniejszych członków wsadzić na „intratne posady kierowników literackich", wraz z wyrażeniem obawy, co do ich kompetencji, mogą być niestety w jednym, jedynym jak dotąd, wypadku — usprawiedliwione. I to właśnie w wypadku Teatru Kameralnego, sądząc na podstawie notatki w „Dzienniku Polskim".

Stanowisko pierwszego kierownika literackiego Teatru TUR nie powinna być obsadzane przez wybitnych nawet pisarzy, nie nadających się jednak na nie, tak ze względów kompetencyjnych, jak zresztą i ...metylko kompetencyjnych.

(...)

---

wość w ujęciu roli starego Bezsiemionowa, przypominająca także wzór Jaraczowski, jeśli chodzi o ustawienie głosowe, niestety bez jego głębi i opanowania gestycznego. Opaliński niepotrzebnie wyposażył swego Pierczychina w elementy farsowe, mimo, że stary ptasznik jest właśnie jedną z najcharakterystyczniejszych postaci dla teatru Gorkiego, postaci ludzi marginesowych, jak i Tietierow. — Woźnik mimo dobrych momentów nie w zupełności wykorzystał możliwości, tkwiące w roli. Z męskich ról najlepiej może w sumie wypadli Burnatowicz jako Nił (duża doza naturalności) i Rycharski, który umiał znaleźć właściwą miarę w ujęciu postaci nerwowego i drażliwego Piotra.

Z obsady kobiecej ciekawsze momenty miały tylko Bron. Gerson-Dobrowolska i zwłaszcza Zofia Rysiówna. Ordężanka, w klasycznej dla rosyjskiego repertuaru roli matki Akuliny — bardzo słaba. Epizody zagrane poprawnie. Może najlepsza M. Kierzkowa jako kucharka Stiepanida.

Oprawa dekoracyjna i kostiumowa K. Gajewskiego — trafna w swej jednolitości. Niepotrzebne i nienaturalne było tylko rozszerzenie wnętrza (wieże cerkwi i dachy domów na drugim planie). Rodzinny światek mieszczański jest przecież ograniczony, ciasny i duszny. Życie płynące w nim jak „wielka, mętna rzeka" zamienia się chwilami w brudny strumień, wsiąkający w glebę dławionych beznadziejnością ludzkich sumień.

Tadeusz Sołtan.

Z kart drugiej Niepodległości

Historia 16-go „kołobrzeskiego" p. p.

Zgodnie z rozkazem Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego na terytorium Związku Radzieckiego płk. Berlinga w 1942 r. rozpoczęto organizować na Ukrainie we wsi Baryszówka koło Żytomierza 16-ty pp. który wszedł w skład organizowanej wówczas 6-tej dywizji piechoty z 14-go, 16-go i 18-go pp.

Ukończenie wyszkolenia pułku i postawienie go na stopie bojowej nastąpiło 12 lutego 1944 r. Dowódcą został mianowany ppł. gwardii Czernysz Wasyl. W skład pułku weszli Polacy przeważnie ze Lwowa, Tarnopola i Wilna.

PIERWSZY CHRZEST BOJOWY

8 I. 45 r. pułk otrzymał rozkaz bojowy, w którym został zaliczony w poczet pułków walczących w pierwszej linii. W związku z powyższym pułk zajmuje pozycje wyjściowe do natarcia na Warszawę, zmieniając 10-ty pułk p.

I Zadanie: 16-ty pułk piechoty otrzymał rozkaz sforsowania Wisły w rejonie Siekierek, nacierając w kierunku ogólnym na centrum Warszawy celem zajęcia Dworca Głównego, z końcowym zadaniem wyjścia na stację towarową (3-ci batalion). Natarcie na most Kierbedzia prowadził 2-gi batalion, zaś pierwszy nacierał w kierunku na Cytadelę. Dnia 17 I. 45 r. o godz. 1-ej w nocy pierwsze oddziały Wojska Polskiego ruszyły na Warszawę. Około godz. 10.30 w południe 3-ci baon po sforsowaniu Wisły nacierając wzdłuż Alei Jerozolimskich zajmuje Dworzec Główny. Porucznik Taube, zast. dow. pułku dla spraw politycznych zatyka biało-czerwony sztandar na ruinach Dworca Głównego w Warszawie.

Natarcie 15-go pułku piechoty przyniosło następujące efekty: rozbite dwa bataliony 668-go pp. N-pla w tym 150 zabitych oraz 24 oficerów i żołnierzy wziętych do niewoli. Zdobyto 5 dział, baterię miotaczy, min, 33 samochody, 12 CKM-ów, magazyn amunicji i uzbrojenia, 2 magazyny żywnościowe. Pułk wykonał zadanie osiągając Dworzec Towarowy, przy którym zajęto stanowiska obronne.

Dnia 24 stycznia rozpoczął się niepowstrzymany pościg za cofającym się nieprzyjacielem, uwieńczony zdobyciem Wrocławka. 27 stycznia otrzymano rozkaz ścigania nieprzyjaciela w kierunku Toruń, Bydgoszcz, Flatów, Więcborg, Jastrów. W tych dniach pułk przebywa forsownym marszem dziennie przeszło 60 km. wśród niezwykle ciężkich warunków atmosferycznych przy olbrzymich opadach śnieżnych, brodząc niejednokrotnie po pas w zaspach.

30. I. 45 pułk przekracza polsko-niemiecką granicę z 39 r. w rejonie miasta Więcborg. Fakt ten uczczono specjalnym rozkazem.

Owiani zwycięstwem i świadomi doniosłości zadania żołnierze zdwajają tempo i dnia 31 stycznia zdobywają Flatów, 1. II. miasteczko Burcon i 2. II. Jastrów, zatrzymując się przed Wałem Pomorskim na stanowiskach obronnych.

WALKA O WAŁ POMORSKI

5 II 45 r. pułk wychodzi ze stanowisk wyjściowych Stabitz—Rederitz do natarcia na Wał Pomorski.

Stanowiska nieprzyjacielskie na Wale Pomorskim były doskonale rozbudowane. Składały się one z całego szeregu głęboko rozrzuconych bunkrów wspaniale zamaskowanych, niezwykle gęstych pól minowych i nieprzerwanych linii zasieków. Szczególnie doskonałe użycie maski terenowej przez N-pla utrudniało orientację w terenie i rozpoznanie stanowisk oporu. Teren podmokły, bagnisty, gęsto zalesiony, utrudniał doprowadzenie artylerii i broni pancernej, tak, że cały ciężar walk spadł na naszą piechotę. Walki na Wale Pomorskim trwały do 7. III. 45 r. W tym czasie pułk zdobywa Jastrów, Rederitz, Wirchow, Dittersdorff, Ropow, Klebof, Altschwege, przez Nalep, Kleschyn, Leplitz i Wartekapf dociera do Kołobrzegu 17. III. o godzinie 17-ej zajmując pozycje na wzgórzu Zameroff.

Pułk zajmuje stanowiska wypadowe na linii Zalnoff, Kolberg, Neugoldr i Allwerder-Neuwerder przed Kołobrzegiem.

Nieprzyjaciel bronił Kołobrzegu nowosformowanymi oddziałami z rozbitych 57-go i 58go pp. brygady „Scharlmann", 24-go pp. 12 dywizji 389 baterii ochrony SS, 220 pułku oraz drugim ćwiczebnym baonem obrony przeciwlotniczej. Oddziały te były wzmocnione 10-ciu czołgami w tym 2 tygrysy i 6 dział samochodowych. W międzyczasie plutonowy Grzejak dnia 8 III. 45 r. dociera do morza zatykając polski sztandar na znak nierozerwalnego związku Polski z Bałtykiem.

Od 8. III.—18. III. w niezwykle ciężkich walkach ulicznych, gdzie szczególnie dała się we znaki oddziałom naszym artyleria przeciwlotnicza, strzelająca nawprost, zdobywając pokój za pokojem, pułk zdobywa Kołobrzeg. Straty w ludziach są bardzo duże.

14-go kwietnia ponownie 16-ty pułk wchodzi do akcji w rejonie Alt-Rudnitz, gdzie zamienia 185-ty pp. Armii Czerwonej, zajmując odcinek obrony nad rzeką Odrą.

NATARCIE NA BERLIN

15-go i 16-go kwietnia artyleria rozpoczyna ogień huraganowy celem przygotowania decydującego natarcia, które miało za zadanie zadać ostateczny cios Niemcom. Po odczytaniu rozkazu marszałka Żukowa o konieczności rozgromienia wroga i szturmie na Berlin z 17-go na 18-go kwietnia pułk przeprawia się przez Odrę w silnym ogniu nieprzyjaciela i posuwa się w kierunku zachodnim docierając do skraju miasta Neukauf 22. kwietnia. W dniu 24-tym osiąga brzeg kanału Hohenzollerna przez który przeprawia się w kierunku na Welten, zdobywając miasta Borzenklau i bierze szturmem silnie broniony przez nieprzyjaciela Vilenfanz. Następnie zajmuje wstępnym bojem Tiezow kierując się na Koenigshorst. 30 kwietnia pułk toczy niezwykle ciężkie walki o przeprawę przez kanał Hohenzollernów. W walkach tych w oskrzydlającym natarciu omija 16-ty pułk piechoty Berlin od północy, osiągając jego przedmieścia. Nacierając za cofającym się wrogiem 15 maja pułk dociera do miasta Sandau, gdzie o godzinie 9 rano następuje uroczyste spotkanie z naszymi sprzymierzeńcami, wojskiem amerykańskim.

Od 17 stycznia 45 r. do 5 maja pułk znajduje się nieustannie w ogniu. Piechota niezmotoryzowana, pokonująca dziennie do 70 km. w pościgu za wrogiem, wśród roztopów i mrozów, wśród deszczów i śnieżnych zadymek, parła przed siebie nie oglądając się w tył, nie licząc na zaplecze. Dostawy żywności i amunicji nieraz nie mogły nadążyć, dotrzymać tempa. Wojsko Polskie zdobywało sobie wszystko na wrogu. Nie liczono zdobyczy, nie obciążano się jeńcami, ciągle idąc naprzód, byle dalej, byle szybciej do zwycięstwa. Karty historii 16 pp. w przeciągu tych kilku miesięcy zapisały się obficie krwią bohaterów. Liczne krzyże brzozowe wyrosły na szlaku działań bojowych 16-go pułku piechoty. Dla uwiecznienia strat i ofiar w poniesionym bohaterskim zmaganiu o Kołobrzeg otrzymuje pułk miano „Kołobrzeskiego". Za zasługi bojowe krzyż Virtuti Militari 5-tej klasy.

22-go b. m. w ramach święta Odrodzenia Kraków wręczy sztandar temu pułkowi. Żadne słowa uznania nie potrafią uzewnętrznić tego, co czuje każdy z obywateli krakowskich do żołnierzy, który odzyskali dla nas Bałtyk i przyczynili się do ostatecznego zwycięstwa nad znienawidzonym wrogiem.

Cztery ważne dekrety

Ukazały się 30 i 31 numery Dziennika Ustaw R. P.

Nr. 30 Dziennika Ustaw. Ogłoszono trzy ważne dekrety z dziedziny prawa karnego, a mianowicie: dekret z dnia 13 czerwca 1946 r o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa; — z dnia 13 czerwca 1946 r. o zmianie dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o postępowaniu doraźnym i dekret z dnia 25 czerwca 1946 r. o przystosowaniu przepisów o postępowaniu doraźnym do postępowania przed sądami wojskowymi.

Nr. 31 Dziennika Ustaw R. P. zawiera m. in.: dekret z dnia 29 maja 1946 r. o prawie małżeńskim majątkowym. Dekret ten wbrew pierwotnemu projektowi, który wprowadzał ustawowy system rozdzielności majątkowej między małżonkami — częściowo poszedł po linii postulatów, wysuwanych przez organizacje kobiece, domagające się wspólnoty majątku dorobkowego małżonków. Dekret wprowadza mianowicie system podziału majątku dorobkowego małżonków po ustaniu małżeństwa.

Prawo małżeńskie majątkowe wejdzie w życie w dnia 1 [illegible] b. r.

MYŚL SPOŁECZNA

ROK I. Kraków, dnia 21 lipca 1946 r. NR 10

Artur Bardach

Socjalizm, a t. zw. warstwy średnie

Zagadnienie stosunku socjalizmu i demokracji do warstw średnich a zwłaszcza miejskich, ma w Polsce, wobec dużej liczebności tych warstw, szczególnie duże znaczenie. W wielkich momentach przełomowych życia narodowego elementy drobnego mieszczaństwa, jak rzemieślnicy, chałupnicy i w ogóle drobni samodzielni wytwórcy i handlujący, mogą zaważyć na szali i stać się hamulcem postępu społecznego. Przykładem re*ferendum* i jego dla decydujących spraw narodu tak bolesne wyniki. A przecież postęp społeczny w istocie rzeczy leży również i w interesie tych warstw, chociaż ludzie z tych środowisk, z racji swoich drobnych funkcji gospodarczych, zazwyczaj mało orientują się w szerszych sprawach przebudowy społecznej i dążeń demokracji.

Szereg przyczyn złożyło się na to, że właśnie w Polsce powrześniowej rola tych warstw wzmogła się tak bardzo [illegible] warstwy te, nie mogąc znaleźć dla siebie miejsca w ramach istniejącego układu sił politycznych nawet opozycyjnych, dają swój wyraz negacji w stosunku do nowej rzeczywistości społecznej w postawie wręcz anarchistycznej (dwa i trzy razy »nie«).

ROLA WARSTW ŚREDNICH W EPOCE FASZYZMU

Faszyzm nigdy nie stałby się tak potężną siłą społeczną, gdyby nie znalazł oparcia w wielkich masach drobnomieszczaństwa. Prawdę tę ustalili socjologowie już w okresie przedwojennym, na podstawie badań i obserwacji źródeł i przebiegu przewrotów faszystowskich we Włoszech, Niemczech, Austrii, na Węgrzech i również w Polsce przedwrześniowej i w ogóle wszędzie, gdzie ten przewrót się dokonał. I dziś po wojnie warstwy drobnomieszczańskie popierają z reguły reakcyjne partie polityczne, przeciwstawiając się elementom, które dążą do oparcia ustroju społecznego na nowoczesnych, racjonalnych podstawach: *planowości* w życiu gospodarczym, *międzynarodowości* w stosunkach międzypaństwowych, *wyzwolenia kultury* z więzów tradycyjnego dogmatyzmu religijnego, więzów, które zmniejszają sprawność intelektualną mas ludowych, trzymając je w niewoli guseł, zabobonów i przesądów z przed tysiąca lat, i co najważniejsze, przeciw[illegible]ją się elementom, które dążą [illegible]szczenia pasożytnictwa *kap[illegible]nego* i [illegible]wa dodochodu z własności (nie z pracy).

Świat drobnomieszczański, żyjąc zwyczaj w środowisku duchowo mało rozbudzonym, nie przeoranym myślą i pracą nowoczesnych instytucji społecznych, jak związki zawodowe, organizacje spółdzielcze, demokratyczne towarzystwa oświatowe, boi się jak ognia »nowego ładu« i w sposób zgoła bezmyślny idzie na lep haseł, głoszonych przez zbankrutowane elementy świata kapitalistycznego.

Demokracja stale popełnia błąd, jakgdyby nie dostrzegała *liczebności* warstw średnich i z tego powodu grożącej demokracji z ich strony utrudnień w jej ciężkiej walce o nowy, lepszy porządek świata. Niedostrzegając zostawia ten teren pracy ugorem i pozwala, by rosły tam chwasty niedojrzałości społecznej i narodowej w takiej skali, jak ujawniły to cyfry tych »nie« na drugie i trzecie pytanie. Bo właśnie ci ludzie stanowią bazę i trzon grup, które wypowiedziały się m. in. przeciwko uspołecznieniu warsztatów pracy, zatrudniających ponad 50 pracowników.

MINISTERSTWO STANU ŚREDNIEGO W BELGII

Pragnę przypomnieć, że od kilkudziesięciu lat istnieje w Brukseli Międzynarodowy Instytut Stanu Średniego, który do czasów wojny zwoływał stale międzynarodowe kongresy (jeden z nich, szósty z kolei był w Pradze czeskiej). W Belgii powstało przed wojną pierwsze w Europie Ministerstwo Stanu Średniego, zorganizowane na wzór ministerstwa pracy w Europie. Dokonało się to w ten sposób, że dawne ministerstwo rolnictwa przemianowano na ministerstwo rolnictwa i stanu średniego, wychodząc ze słusznych socjologicznie założeń, że problemy *społecznego* drobnego, samodzielnego rolnictwa są tej samej natury, co problemy drobnych wytwórców i handlujących.

Rzecz charakterystyczna, że właśnie w krajach wysoko uprzemysłowionych zajęto się sprawą warstw, które zdawałoby się tam są już na schyłku. Wiemy, że jest inaczej, że rozwój wielkoprzemysłowy wprost sprzyja liczbowemu wzrostowi rzemiosła, szczególnie naprawczego i w ogóle samodzielnych wytwórców w dziedzinach, niedostępnych mechanizacji oraz wzrostowi liczb handlowców i przeróżnych sprzedawców. W Niemczech przed wojną było ponad milion rzemieślników zarejestrowanych w gospodarczych organizacjach stanu średniego.

Warstwy średnie mają prawo do samodzielnego organizowania swojego życia społecznego, być może że nawet do własnego ministerstwa. Demokracja winna im w tym pomóc, jeśli nie chce, ażeby *wyręczali* ją n. p. u nas zbankrutowani działacze z Lewiatanu, którzy swoje ciemne machinacje chcą wygrywać, ukryci jako reżyserzy antydemokratycznych wystąpień warstw średnich.

Z DOŚWIADCZEŃ DEMOKRACJI SOCJALISTYCZNEJ

Już w okresie międzywojennym socjaliści podjęli próby zajęcia się sprawą włączenia warstw średnich we wspólny z proletariatem i z postępowym światem nauki front demokracji. Chodziło o to, ażeby nie naruszać [illegible]ności tych warstw, ich samodzielności społecznej, gospodarczej, a nawet i politycznej, a jednak wyzwolić je spod dyktatu kapitału i jego agentów. Socjaliści wiedeńscy, którzy pierwsi odczuli na własnych plecach niebezpieczeństwo drobnomieszczańskie (Lueger i jego partia, jako poprzedniczka austriackiego faszyzmu) tworzyli nawet osobne sekcje dla werbowania członków wśród miejskich warstw średnich. Również inne organizacje socjalistyczne np. we Francji i w Rzeszy Niemieckiej czyniły podobne próby. Przeważnie zajęto się sprawami włościan i pod kątem widzenia pozyskania chłopów opracowane były socjalistyczne programy agrarne, n. p. w swoim czasie bardzo dyskutowany na kongresach t. zw. linzki program agrarny, uchwalony na zjeździe socjalistycznym w Linzu. Popełniono błąd pomijając politycznie ważniejsze kwestie warstw średnich miejskich, z natury rzeczy politycznie bardziej aktywnych.

I dzisiaj, gdy wraz z odbudową powojenną życia społecznego powoli odżywa również myśl socjalistyczna, warto problem stosunku socjalizmu do warstw średnich jako w Polsce szczególnie ważny, wziąć na warsztat pracy teoretycznej i usiłować rozwiązać go w duchu demokracji i wolności.

Demokracja i socjalizm nie są wrogami warstw średnich, jak obłudnie propagują to ludzie ciemni i złej woli. Wcale nie dążą do ich likwidacji, już chociażby z tego powodu, że np. w Polsce granica pomiędzy klasą robotniczą a t. zw. warstwami średnimi nie jest wyraźna, jest raczej płynna. Jakże często w tej samej rodzinie ojciec jest robotnikiem wielko-przemysłowym a matka handlującą, lub żona pracuje jako robotnica, a mąż jest samodzielnym wytwórcą czy chałupnikiem.

Należy sobie zdać sprawę, że praca na tym terenie musi odbywać się przede wszystkim w płaszczyźnie gospodarczej i oświatowej, a nie politycznej.

Co czytać?

John Price. Brytyjskie Związki Zawodowe. Tłumaczył Dr E. Muszalski. Przedmowa Bevina. Londyn 1943.

Dopiero obecnie pojawiła się u nas na rynku księgarskim wydana jeszcze w okresie wojny, w Londynie, książka o związkach zawodowych w Anglii w tłumaczeniu polskim. Anglia jest ojczyzną europejskiego i w ogóle światowego ruchu zawodowego i dlatego znajomość początków, rozwoju i stanu brytyjskiego tradeunionizmu jest obowiązkiem działacza robotniczego.

W jednej ze swych mów działacz związkowy, a obecnie Minister Spraw Zagranicznych Anglii, E. Bevin tak się wyraził o narodzinach angielskiego ruchu zawodowego: »Ponad 100 lat temu ruch nasz zrodził się w kościołach, kaplicach i na kursach dla dorosłych«. I rzeczywiście, badając historię tradeunionów brytyjskich, widzimy jak wielu pionierów zawodowych działało pod natchnieniem protestanckich nauk religijnych. Byli sami kaznodziejami świeckimi. Aż do ostatnich czasów motywy religijnego posłannictwa odgrywają dużą rolę w wytwarzaniu się kadr kierowników ruchu zawodowego w Anglii. Przykładem »Związek Fabianów«, z którego wyszli tak wybitni myśliciele i działacze ruchu zawodowego jak Webbowie. Jest to bardzo znamienny rys angielskiego ruchu zawodowego, który mocno różni go od ruchu zawodowego na kontynencie europejskim, gdzie siłą rozpędową byli z reguły raczej politycy socjalistyczni.

W r. 1913 *liczba członków* w brytyjskim ruchu zawodowym wynosiła ponad 4 miliony, w r. 1938 prawie 6 milionów. Późniejszych danych niema. Liczba ta rozkładała się na następujące dziedziny gospodarki: Transport liczy ponad milion członków, metalurgia i mechanika oraz górnictwo po 700.000 członków, koleje oraz administracja państwowa i samorządowa po pół miliona, inne ważniejsze działy przeciętnie po 200 tysięcy członków. Tylko 216 związków z ogólną liczbą 4 i pół miliona członków jest zrzeszonych w t. zw. Kongresie Związków Zawodowych (Trades Union Congress), który zbiera się corocznie przy udziale około 700 delegatów. Natomiast 817 związków, przeważnie mniej licznych, obejmujących jednak około półtora [illegible] członków nie należy do Kongresu. Organem wykonawczym Kongresu jest Rada Główna (General Council), w której każda z 17 grup robotników przemysłowych ma swojego przedstawiciela a dwa miejsca są zastrzeżone dla przedstawicielek robotnic. Rada Główna ma do pomocy Centralne Biuro, zorganizowane prawie jak Ministerstwo z wydziałami m. in. do spraw wychowania, badań naukowych, wydawnictw i t. d.

Wytyczną w działalności brytyjskich tradeunionów jest dążenie do przeprowadzenia w parlamencie *ustaw*, regulujących stosunki robotnicze w danej gałęzi. To zmusiło tradeuniony już wcześnie do zajęcia się również polityką, z Kongresu Tradeunionów powstała 40 lat temu w r. 1905, obecna Labour Party, która pierwotnie była właściwie jak gdyby wydziałem politycznym ruchu zawodowego i dopiero zwolna w ciągu lat przeobrażała się w normalną partię polityczną. A więc znowu inaczej niż na kontynencie, gdzie robotnicze partie polityczne rozwinęły się na podłożu doktryn, a szczególnie doktryny marksowskiej, gdy natomiast w Anglii Labour Party wyrosła na tle konkretnych potrzeb ruchu zawodowego.

»Ulicami Krakowa«

Sen o porządku

Pisaliśmy już niejednokrotnie na temat zlikwidowania »wszechpanującego« w Krakowie bałaganu ulicznego.

W jednym z felietonów »Ulicami Krakowa« pozwoliłem sobie nawet udzielić skromnej aczkolwiek zupełnie zasłużonej pochwały za wszczęcie energicznej akcji regulowania ruchu na skrzyżowaniach ulic. Jak przypuszczałem podjęta wówczas akcja zawiodła i przez dość długi okres nie widzieliśmy milicjantów pobierających mandaty karne. Dopiero od dwóch tygodni mniej więcej, daje się zauważyć wznowiona i wzmożona akcja, tym razem już nie tylko pobierania mandatów, ale co najważniejsze, nauki przechodzenia przez jezdnię na skrzyżowaniach główniejszych ulic Krakowa. Białymi liniami oznaczone pasy, którymi wolno przechodzić przez jezdnię. Należy dodać, że przejście przez jezdnię jest dozwolone tylko wtedy, gdy regulująca ruchem kołowym funkcjonariuszka M. O. ruchem ręki wskaże równoległy do kierunku przejścia, przejazd pojazdów. Stojący na narożnikach milicjanci pouczają tych przechodniów, którzy nieświadomie wstępują na jezdnię nieprawidłowo, od opornych zaś i nieposłusznych pobierają czasem mandaty karne.

Obserwowałem kilkakrotnie w różnych punktach miasta tę naukę chodzenia dla dorosłych i doszedłem do wniosku, że nie można się z nimi obchodzić jak z dziećmi. Uznając wielki wysiłek pedagogiczny naszej milicji uważam, że metody nauki są za łagodne i tym samym nie prowadzą do celu. Wiadomo bowiem, że jesteśmy z natury narodem dość przekornym i z trudnością przyzwyczajamy się do nowych przepisów czy zarządzeń. To też do nauki chodzenia ulicami naszych miast należy się zabrać jeszcze energiczniej i nie sporadycznie, ale systematycznie tak, by opornym nie dać ani chwili wytchnienia. W przeciwnym wypadku pozostanie to tylko... miłym snem o porządku.

Z. L.

Żył po królewsku

19 lipca przed Sądem Okręgowym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciwko Ludwikowi Miętce i tow. Ludwik Miętka jak brzmi akt oskarżenia, który jako pełnomocnik rządu do przeprowadzania reformy rolnej w majątkach Zagórzany, Zręczyce, Wola Zręczycka, Kunice i Załomiany działał wspólnie z innymi sprawcami w celu osiągnięcia dla siebie i innych osób korzyści materialnej na szkodę interesu publicznego i prywatnego. Oskarżony Miętka przekraczając swą władzę obdarowywał ludzi nie objętych reformą rolną częściami inwentarza żywego i martwego oraz meblami i garderobą, sprzedając poza tym ten inwentarz, niszcząc świadomie majątek społeczny i między innymi sprzedał 400 m³ drzewa za 280.000 zł. i drugi raz za 140.000 zł. W toku przesłuchiwania oskarżony oświadczył, że „żył po królewsku". Rozprawa została przerwana i dalszy jej ciąg tj mowy prokuratora i obrońców oraz odczytanie wyroku odbędzie się 26. VII. br. w sali rozpraw przy ul. Senackiej.

S. S.

Z życia PPS PARTII

Centralna Szkoła Partyjna CKW PPS

W ramach na szeroką skalę zakrojonego planu szkoleniowego, dnia 29 bm. rozpoczyna się w Warszawie w gmachu CKW PPS kurs III-ej Centralnej Szkoły Partyjnej PPS.

Wśród słuchaczy kursu reprezentowane będą wszystkie województwa Polski.

Kurs trwał będzie pięć tygodni, poza wyszkoleniem teoretycznym pogram przewiduje praktyczne seminaria, mające na celu zapoznanie słuchaczy z techniką pracy prelegenta i działacza partyjnego.

Z dokładnym programem kursu zapoznać się można u dyrektora szkoły tow. Józefa Fiedkiewicza, ul. Wiejska 18, wydz. Polityczno-Propagandowy.

Rektor Eibisch laureatem

Wczoraj odbyła się w Prezydium Miasta Krakowa niezwykle piękna i serdeczna uroczystość wręczenia I nagrody plastycznej Rektorowi Akademii Sztuk Pięknych ob. Eibischowi Eugeniuszowi. Piękne przemówienie, omawiające zasługi laureata sztuki polskiej, wygłosił prezydent miasta ob. Wolas, wręczając mu nagrodę w wysokości 50.000 zł. Następnie prezydent miasta zaprosił gości na pogawędkę towarzyską, w czasie której wygłosił pod adresem laureata toasty: prezydent miasta ob. Wolas, wiceprezydent Nowicka, prezes Związku Plastyków ob. Rzepiński i tow. red. Statter. Wszyscy mówcy podnieśli wysokie walory artystyczne rektora Eibischa, oraz scharakteryzowali jego niezwykłe cechy jako człowieka, który wespół ze swoją małżonką wyświadczyli wiele usług ukrywającym się działaczom politycznym podczas okupacji.

Rektor Eibisch odpowiedział we wzruszających słowach, zapewniając, że całe życie swoje poświęci sztuce polskiej oraz pracy na rzecz demokratycznej Polski.

Następnie uczestnicy uroczystości przesłali tow. Dr. Bolesławowi Drobnerowi następujące pismo:

Kraków, dnia 20 lipca 1946 r.
Ob. Dr. Bolesław Drobner.

Kochany Doktorze!

Właśnie obchodzimy niezwykłą i serdeczną uroczystość wręczenia I. Nagrody Plastycznej Rektorowi Eibischowi Eugeniuszowi, który dla swych niezwykłych cnót obywatelskich i wysokiego kunsztu artystycznego w całej pełni na to zasłużył.

Myślami jesteśmy przy Nim, a zarazem przy Was, jako Przewodniczącym Komisji Kultury i Sztuki i niestrudzonym Bojowniku o podtrzymanie tradycyj Krakowa jako Aten Polskich.

Przesyłamy Wam serdeczne pozdrowienie w przekonaniu, że duchem jesteście przy Laureacie i przy nas, przedstawicielach Demokracji Krakowskiej.

2 i pół miliona złotych dla Spisza i Orawy

Na odbudowę dróg powiatowych Jabłonka—Zubrzyce—Zawoja przyznano dodatkowo z ministerstwa komunikacji 1 milion zł. Na zakończenie budowy drogi powiatowej Groń—Trypsz—Niedzica jeden milion złotych, a na odbudowę mostów na drodze Jabłonka—Lipnica pół miliona zł.

Niezależnie od tego Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przyrzeka dotację miesięczną 100.000 zł. dla Orawy i Spisza na pomoc otwartą dla tamtej ludności. Ministerstwo oświaty obiecało również pomoc materialną dla nauczycielstwa.

Według posiadanych wiadomości za sprawą Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w tych dniach zostaną skierowane 2 wagony odzieży z darów UNRRA dla ludności Podhala. Należy podkreślić, że specjalną troską otoczone są nasze kresy południowe tak na odcinku odbudowy jak i na odcinku rolnym, jeżeli chodzi o przebudowę ustroju rolnego (komasacja), a w wyniku jej racjonalne rozbudowanie osiedli wiejskich.

Jeżeli chodzi o zabytki na Spiszu i Orawie to specjalną troską otoczono zamek w Niedzicy, który otrzymuje w tej chwili odpowiedni kredyt na zabezpieczenie tego zabytku przed dalszym zniszczeniem. Przewidziano kredyty w większych rozmiarach mają przywrócić cały zamek do odpowiedniego stanu. Na uwagę również zasługuje może jedyny już dzisiaj zabytek architektury orawsko-podhalańskiej, jakim jest dwór Moniaków, który należy otoczyć opieką i zabezpieczyć. W tym kierunku Wydział Kultury i Sztuki krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego poczynił już odpowiednie kroki.

Przez podniesienie gospodarcze kresów południowych i roztoczenie nad nimi stałej opieki ze strony władz osłabione zostaną ostrze obcej propagandy. Każdy miesiąc przynosi wybitną poprawę stosunków na tych terenach.

4 magazyny z przemycanymi towarami wykryto w Bytomiu i Czeladzi

Od pewnego czasu zorganizowana szajka prowadziła masowy przemyt towarów z Czechosłowacji do Polski. Szajkę tę zlikwidowano.

Banda przemytników, która znajdowała się ... w procesie ... wielkie magazyny w Bytomiu i Czeladzi, dokąd zwożono przemycane towary. Komisja odkryła dotychczas 4 magazyny, zawalone towarami zagranicznego pochodzenia o łącznej wartości 2 milionów złotych

Odbudujemy pomnik Grunwaldu

Jak się dowiadujemy formy pomnika Grunwaldzkiego znajdują się w Ameryce. Polonia amerykańska bardzo serdecznie i ofiarnie zainteresowana jest w odbudowie. Zbiórki na ten cel są organizowane na całym terenie USA. Polski Związek Zachodni zwraca się do społeczeństwa krakowskiego z prośbą o dobrowolne datki na odbudowę do Miejskiej Kasy Komunalnej miasta Krakowa konto nr. 50630.

Z Uniwersytetów

Jak nas informują, dawny dyrektor Studium Wychowania Fizycznego w Krakowie prof. Rogalski powraca do kraju z zagranicy po 6-cioletniej nieobecności.

W bibliotece Jagiellońskiej odbywa się obecnie kurs dla bibliotekarzy naukowych. W kursie bierze udział 40-ści osób z uniwersytetów całej Polski. Czas trwania kursu jest obliczony na przeciąg roku. Przygotowuje on bibliotekarzy dla placówek naukowych w całej Polsce.

Rada Załogowa Elektrowni Miejskiej ufundowała dwa stypendia dla Akademii Górniczej po 2.000 zł. miesięcznie. Pierwszeństwo w ubieganiu się o stypendia mają synowie pracowników miasta Krakowa, wykazujący postępy w nauce.

Naukowe Koło Metalowców ogłasza konkurs na najlepsze sprawozdanie z praktyki wakacyjnej. Jury konkursu, składające się z profesorów wydziału hutniczego Akademii Górniczej przewiduje 3 nagrody pieniężne i 10 prac wyróżnionych. Praca winna obejmować interesujące zagadnienia z działu produkcji lub badań laboratoryjnych oraz zawierać rysunki, wykresy lub zdjęcia fotograficzne. Nagrodzone i wyróżnione prace mogą być zakupione przez Naukowe Koła Metalowców lub opublikowane w czasopiśmie naukowo-technicznym „Politechnika". Ostateczny termin składania prac — 1-go października 1946.

Centrala Akademickich Związków Sportowych w Polsce z siedzibą w Krakowie organizuje na wyspach koło Swinioujścia Międzynarodowy Obóz Państw Bałtyckich pod wysokim protektoratem prezydenta KRN Ob. Bieruta. Czas trwania obozu od 1 do 31 sierpnia 1946. Koszta całkowite wynoszą 2.000 zł. Zgłoszenia przyjmuje Akademicki Związek Sportowy w II-gim Domu Akademickim pokój nr. 100 w godzinach od 16 do 17-tej.

DEKORACJA MIASTA W CZASIE „ŚWIĘTA ODRODZENIA".

W związku z uroczystościami „Święta Odrodzenia", które odbędą się w Krakowie w niedzielę 21 b. m. i w poniedziałek 22 b. m. Zarząd Miejski wzywa wszystkich właścicieli i zarządców realności o przybranie w wymienionych dniach wszystkich domów na obszarze miasta chorągwiami o barwach państwowych i miejskich.

Wpisy do gimnazjum i liceum

Prywatne Gimnazjum i Liceum Koedukacyjne dla dorosłych Związku Zawodowego Kolejarzy w Krakowie z prawami szkół państwowych — przyjmuje wpisy na rok szkolny 1946/47 do klasy drugiej, trzeciej, czwartej gimnazjalnej ogólnokształcącej i 1-ej oraz 2giej licealnej typu humanistycznego i matematyczno-fizycznego. W miarę zgłoszeń zostanie nadto uruchomiona wstępna klasa dla kandydatów z ukończoną 6-tą klasą szkoły powszechnej. Wpisy odbywają się codziennie od godz. 16-ej do 18-tej w budynku III Państwowego Liceum — przy ul. Sobieskiego 9. W soboty i niedziele wpisów się nie przyjmuje. Ade.

6 jol ufundowała Liga Morska

W związku ze Świętem Morza Liga Morska Okręgu krakowskiego wysłała 20 b. m. na jezioro Rożnowskie 6 statków o długości 6 metrów i masztach wysokich na 7 metrów. Statki te, które w języku technicznym nazywają się Jole zostały w zupełności wykonane w zakresie Ligi, bez żadnej subwencji rządowej.

Inicjatywę i pracę dali wychowankowie Ligi, obecnie członkowie klubu „Szkwał". Statki są w różnych szczegółach technicznych ulepszone nowymi pomysłami i bardzo starannie zrobione. Poświęcenie ich odbędzie się w Rożnowie w dniach Święta Morza.

ZAWODY KOLARSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI (SPRINT).

W dniu 21 b. m. na torze K. S. „Cracovia" odbędą się mistrzostwa torowe Polski, przy udziale zawodników Krakowa, Warszawy, Łodzi, Poznania i Śląska. Początek o godz. 16-tej.

repertuar KIN Krakowskich

„Świt" — film pt. **BLASKI I CIENIE ŻYCIA KOBIETY.**

„Warszawa" — film pt. **POWRÓT.**

„Scala" — „Wanda" film pt. **MASKARADA.**

„Apollo" — „Sztuka" film pt. **KAPITAN BENOIT.**

„Gdańsk" film pt. **ZNACHOR.**

„Wolność" film pt. **CZTERECH NA POSTERUNKU.**

„Świt" — „Uciecha" film produkcji angielskiej **PIĘKNA PŁEĆ.**

Początek programów: 15.30, 17.30 i 19.30 z wyjątkiem kina „Wanda", „Apollo" i „Uciecha", które to kina grają o godz. 16, 18 i 20.

Przedsprzedaż: w Biurze Przedsprzedaży, Kraków, ul. Wiślna 2 od godz. 9—11.30 na dzień bieżący i od 13—16 na dzień następny.

Pamiętaj o funduszu prasowym

W TEATRACH

TEATR MIEJSKI im. JULIUSZA SŁOWACKIEGO — godz. 16-ta **„Ich dwóch".**

TEATR MIEJSKI im. JULIUSZA SŁOWACKIEGO — godz. 19-ta **„Kandida"** po raz ostatni!

TEATR STARY — Duża Sala — godz. 19-ta **„Król włóczęgów"** Hookera i Posta.

TEATR STARY — Mała Sala — godz. 19.15 **„Zbyt liczna rodzinka"** komedia w 4 aktach Birabeau.

TEATR POWSZECHNY im. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — godz. 19-ta **„Nitouche"**

TEATR KAMERALNY TUR-u godz. 19 **„Codziennie o 5-tej"**, komedia Hennequina i Vebera.

NOTATNIK REPORTERA TEATRALNEGO.

Podobno najlepsze studio aktorskie (uznane za takie przez Komisję Egzaminacyjną ZASP-u) przenosi się w najbliższym czasie do Olsztyna Mazurskiego, gdzie prowadzący studio Iwo Gall — obejmuje stanowisko dyrektora teatru. Powodem przeniesienia się studia są złe warunki materialne w Krakowie i brak dostatecznej opieki ze strony czynników miarodajnych.

* * *

Ciągle jeszcze nie rozstrzygnięta sprawa „Scali". Historia ciągłych tarć o ten teatr ciągnie się długimi miesiącami, nie dając rezultatu. Sprawę tę należałoby co prędzej uregulować. r

* * *

Teatr TUR-u znajdujący się obecnie pod dyrekcją C. Chaberskiego w programie swoim będzie uwzględniał w nadchodzącym sezonie, w równej mierze sztuki zagraniczne i polskie. Dysponuje on na razie 1-ną sceną na ul. św. Jana. W tej chwili teatr TUR zamierza stworzyć zespół dla teatru objazdowego na województwo krakowskie.

* * *

Komitet Kościuszkowski czyni starania o założenie amatorskiego teatru robotniczego. W toku są prace przygotowawcze do tej akcji.

Szczyt sadyzmu

W uzupełnieniu wyroku, jaki zapadł w sprawie Józefy Dulik, która przez Sąd Okręgowy w Krakowie skazana została na 15 lat więzienia, podajemy ciekawy szczegół, a mianowicie oskarżona zamordowała swą siostrę na tle zazdrości o mężczyznę. Dokonując tego morderstwa zadała ona swej siostrze 45 ran młotkiem i widłami. Dulik powinna była właściwie zostać skazana na karę śmierci, Sąd jednak wziął pod uwagę jej zmniejszoną poczytalność i wymierzył łagodniejszą karę, bo tylko 15 lat więzienia.

Po przeczytaniu podaj „NAPRZÓD" drugiemu

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . . 20 zł, w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł, za tekstem . . . . . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 8 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 2 zł. W niedzielę i święta 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-85
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 506-53 M—06173